



LADY DRUMMOND-HAY, angielska, została wybrana w San Francisco, prezesem światowego Zw. lotniczek.

WYDANIE: A B C D E F G H I J K L M N O P.

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



KONSTANTY SKIRMUNT, ambasador Polski w Londynie, ustąpił z najwyższego stanowiska, z powodu złego stanu zdrowia

ROK XII.

SOBOTA, 23 CZERWCA 1934 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 173

Piąty dzień procesu morderców Garnarczówny Dramatyczne sceny podczas składania zeznań przez matkę Szenkirzyka. — Rola „Janka Wiedeniaka” w zabójstwie

Kraków, 23 czerwca.

Wieczorna rozprawa w czwartym dniu procesu morderców Garnarczówny przeciągnęła się do bardzo późnej pory. Po przesłuchaniu świadków, wymienionych już we wczorajszym sprawozdaniu, zeznawał jeszcze profesor gimnazjalny Skoczylas, który uważa Szenkirzyka za zdolnego ucznia, a następnie prorektor Akademii Sztuk Pięknych, Jarocki. Ten ostatni uważa Szenkirzyka za przeciętnego ucznia, a profesor Akademii Sztuk Pięknych, Kamocki, twierdził, że zdolności malarskie Szenkirzyka były bardzo ograniczone. Dawał mu bardzo dobre noty tylko dla zachęty.

Adw. dr. Aschenbrenner: — Czy p. profesor nie uważa, że świadectwo jest dokumentem?

Prof. Kamocki: — Dokumentem malarza jest tylko jego obraz.

Skolej zeznaje świadek Maria Pinkasowa. Zna ona Szenkirzyka od 2-cho lat, bo udzielała korepetycji jej dzieciom. Uważała go zawsze za porządnego chłopca, był jednak człowiekiem słabej woli o typie biernym. O jego znajomości z Bobrzeckim słyszała i mówiono jej, że źle na Szenkirzyka wpływa. 10 maja spotkała Szenkirzyka. Był wtedy bardzo przygnębiony. Zauważyła, że ma prawą rękę skaleczoną.

Adw. dr. Aschenbrenner: Czy wie pani o tem, że Szenkirzyk miał krwotoki z nosa?

Sw.: — Owszem, kilka razy miał w czasie lekcji krwotoki.

Adw.: — Czy Szenkirzyk mówił kiedyś o swojej matce?

Sw.: — Kochał ją i bojał nad tem, że nie może jej pomóc.

Adw.: — Czy uważała go pani za zdolnego do popełnienia takiego czynu, jaki mu zarzuca akt oskarżenia?

Sw.: — Nawet teraz, choć zeznamę w



Pokój w mieszkaniu d-ra Nuessenfelda ze zwłokami ś. p. Garnarczówny.

jego sprawie, nie mogę zrozumieć, że oskarżony jest ten sam Szenkirzyk, którego ja znałam.

Bobrzecki wpływał ujemnie na Szenkirzyka

Następny świadek, mąż Pinkasowej, artysta - malarz Pinkas, również wystawia Szenkirzykowi niezwykle pochlebne świadectwo, ale w pewnej chwili oświadcza:

— Znamy Szenkirzyka oddawna i pojubiliśmy go, jako szczerego przyjaciela. Nie chcemy go w nieszczęściu opuścić i przyszliśmy, aby mu pomóc.

Prokurator prosi o zaprotokulowanie tych słów, a świadek na stosowne pytanie wyjaśnia, że pomagając Szenkirzykowi nie posuwa się jednak do kłamstwa.

Art. - malarz Fusek zna Szenkirzyka od kilku lat i wystawia mu pochlebne świadectwo. Słyszał, że Bobrzecki wywierał na niego niekorzystny wpływ.

Adw. Bardel: — Czy pan może przytoczyć jakiś konkretny przykład złego wpływu Bobrzeckiego na Szenkirzyka?

Sw.: — Już powiedziałem, że Bobrzeckiego nie znałem tak dobrze, jak Szenkirzyka. W każdym razie słyszałem od innych o takich wypadkach.

Adw. Bartel do Szenkirzyka: — Czy pan był ślepe narzędziem w rękach Bobrzeckiego? Czy robił pan wszystko, co panu kazał?

Szenkirzyk: — Ja już powiedziałem, że nie zdawałem sobie sprawy z wpływu, jaki on na mnie wywierał.

Przewodniczący zwałnia świadka, poczem adw. Aschenbrenner zawiadamia, że rezygnuje z przesłuchania dalszych kolegów Szenkirzyka, wobec czego ci zostają zwolnieni i przewodniczący przerywa rozprawę do rana.

Piąty dzień rozprawy rozpoczyna się pod znakiem ogromnego zainteresowania publiczności. W dniu tym mają złożyć swe zeznania świadkowie koronni, jak naczelnik wydziału śledczego nadkomisarz Polak, st. przod. Piskor, których lwia zasługą jest, że udało się tak szybko postawić sprawców zbrodni przed sądem. Obok nich siedzi wezwany powtórnie dr. Nuessenfeld. Jest również matka Szenkirzyka.

Na wstępie rozprawy zawiadamia przewodniczący, że sąd dopuścił wniosek obrońcy Bobrzeckiego o przesłuchanie 12-u świadków na stwierdzenie zachowania się Bobrzeckiego po zbrodni.

Zeznanie matki Szenkirzyka

Jako pierwszy świadek zeznaje matka Szenkirzyka. Natychmiast po jej wejściu na salę zakrywa sobie Szenkirzyk dłońmi twarz.

Świadek ten również nie korzysta z dobrodziejstwa ustawy i oświadcza gotowość zeznań. Szlochając opowiada: — Mój syn był zawsze bardzo dob-

rem, kochanem dzieckiem. Był grzeczny, uczył się dobrze i nigdy nie złego nie zrobił. Nie mogę zrozumieć, by dopuścił się jakiegos zbrodniczego czynu. Nie wierzę, by dokonał tej zbrodni. A jeżeli wyciągnął rękę po cudzą własność, to proszę mu przebaczyć, bo i ja mu przebaczam.

W tej chwili wybucha świadek płaczem i woła: „Mój kochany synu”, poczem kieruje się w stronę Szenkirzyka, chcąc go uściskać. Posterunkowy zatrzymuje ją jednak, a przewodniczący upomina, że podczas rozprawy jest to niedozwolone, a pozatem matka Szenkirzyka miała już widzenie ze synem w więzieniu.

Szenkirzykowa uspakaja się powoli, poczem na pytanie przewodniczącego wyjaśnia, że syn jej otrzymał staranne wychowanie i ani w szkole, ani w gimnazjum nie przebywał w złem towarzystwie. Raz tylko zwrócili jej profesory gimnazjum uwagę na to, że syn jej ma niestosownych kolegów, ale zło zostało wkrótce usunięte.

Przew.: — Czy pani wiedziała o jego znajomości z Bobrzeckim?

Sw.: — Wiedziałam, że znał się od kilku lat. Warteści moralnej Bobrzeckiego nie znałam, ale w każdym razie wiedziałam, że wpływ jego na syna był ujemny. To też rada byłam, kiedy Bobrzecki się ożenił, bo sądziłam, że zajmie się wyłącznie swą rodziną i przestanie obcować z moim synem. Do Bobrzeckiego od pierwszej chwili nie miałam

(Dalszy ciąg na str. 2-iej)

Czy powrót z tamtego świata jest możliwy?
Czy miłość może być silniejszą od śmierci?

Gość z zaświatów

najnowsze wydanie popularnego tygodnika beletrystycznego

„CO TYDZIEŃ POWIEŚĆ”

mówi o wielkiej miłości, która zdziałała cud.

Nowela, rozmaitości, rozrywki, ankieta z nagrodami.

